

ULRICH SCHRADÉ

## CZY TO, CZEGO NIE MA, W OGÓLE MOŻE BYĆ?

### I. WSTĘP

W pierwszym numerze „Edukacji Filozoficznej” ukazał się mój artykuł *Pojęcie człowieczeństwa w aksjologii marksizmu*<sup>1</sup>. W trzecim numerze tegoż czasopisma doc. dr hab. Witold Mackiewicz opublikował artykuł *Kilka uwag o tym, co jest i o tym, czego nie ma*, w którym skwitował moje rozważania jako abstrakcyjne i ahistoryczne<sup>2</sup>. Wobec tego, że gdzie indziej<sup>3</sup> Mackiewicz przedstawił zaprezentowany w artykule sposób uprawiania filozofii jako wzorcowy dla marksizmu, a z takim poglądem zgodzić się nie mogę, zdecydowałem się podjąć z nim polemikę. Polemikę tę traktuję jednak przede wszystkim jako okazję do przedstawienia własnego wzorca uprawiania filozofii w ogóle i rozwinięcia pewnych wątków filozofii marksizmu.

Artykuł Mackiewicza jest jednym z wciąż jeszcze nielicznych przejawów, witanego przeze mnie z radością, zjawiska w filozofii marksizmu, a mianowicie przewycięzania, będącego dziedzictwem epoki stalinizmu, strachu przed mówieniem prawdy. Strach ten był i jest w dalszym ciągu jedną z przyczyn tego — choć oczywiście nie jedyną — że marksiści i nie tylko oni bali się w ogóle wspominać o rażącej rozbieżności między rzeczywistością a ideałami komunizmu nawet wtedy, gdy stała się ona jaskrawie widoczna. Mackiewicz strach ten pokonał pokazując — ostrożnie i z umiarem — rozbieżności między tzw. realnym socjalizmem i jego humanistycznymi ideałami aksjologicznymi. Z tego względu artykuł jego jest godny odnotowania. Ze względów teoretycznych mam jednak w stosunku do niego szereg zastrzeżeń, o których za chwilę.

Przez cały czas istnienia realnego socjalizmu filozofia marksizmu pełniła i nadal pełni dwie różne funkcje, a mianowicie propagandową — słu-

<sup>1</sup> U. Schrade: *Pojęcie człowieczeństwa na gruncie aksjologii marksizmu*. „Edukacja Filozoficzna” 1986, vol. 1, s. 27—41.

<sup>2</sup> W. Mackiewicz: *Kilka uwag o tym, co jest i o tym, czego nie ma*. „Edukacja Filozoficzna” 1987, vol. 3, s. 137—158.

<sup>3</sup> Seminarium prof. dr hab. T. M. Jaroszewskiego *Marksizm XX wieku*, PAN, rok akademicki 1987/88.

ząc uzasadnieniu bieżącej polityki partii — i teoretyczno-poznawczą — służąc prawdzie. Te dwie funkcje nie były w niej dotąd nigdy wyraźnie od siebie oddzielone, a nawet więcej: starano się je — pod hasłem jedności teorii i praktyki — możliwie skutecznie zatrzeć, przedstawiając tezy propagandowe jako wynik genialnego, dokonanego przeważnie przez przywódców partii, odkrycia prawdy, a prawdę naginano do potrzeb propagandy. Ze jednak dążenie do prawdy i propaganda polityczna mają zupełnie inne cele — nie trzeba nikogo przekonywać. Teoria chce bowiem ustalić, co i jak jest; propaganda ma na celu zdobycie poparcia dla czegoś, czego słuszność z góry założono.

Propagandzie służą najlepiej mętne pojęcia, niejasne twierdzenia i *diaklektyczne reguły wnioskowania*. Propagandowa siła marksizmu leżała i dotąd leży właśnie w nieostrości pojęć i niejasności twierdzeń. Ograniczę się tu do jednego przykładu. Jak głosi podstawowe *prawo* ekonomii politycznej socjalizmu, celem gospodarki jest maksymalne zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Pojęcie potrzeby w tym prawie nie wyjaśnia się już jednak ani jednym słowem, pozostawiając w ten sposób prawo to otwarte na różne możliwości interpretacyjne. Obywatele mogą więc sądzić, że celem gospodarki socjalistycznej jest zaspokojenie ich potrzeb pokarmowych, mieszkaniowych, wypoczynku, wiedzy itp., gdy tymczasem w planie gospodarczym, który ostatecznie rozstrzyga, jakie potrzeby mają być zaspokojone w pierwszym rzędzie, uznaje się, że są to potrzeby: spokoju wewnętrznego, obronności kraju, wzmocnienia światowego ruchu komunistycznego itp. Mówiąc, że celem gospodarki socjalistycznej jest zaspokojenie potrzeb, mówi się, oczywiście prawdę, przemilczając jednak, o jakie potrzeby w podstawowym prawie socjalizmu chodzi. Tego typu wieloznaczności można w marksizmie wskazać bardzo wiele. Istnieje więc pilna potrzeba teoretycznego opracowania podstawowych pojęć i twierdzeń marksizmu.

Cytowanych przez Mackiewicza prac Ładosza, F r i t z - handa, Kuczyńskiego i Jaroszewskiego nie sposób zaliczyć do prac teoretycznych; należą one do grupy prac propagujących, wobec nikłych sukcesów budownictwa socjalizmu, ideały aksjologiczne marksizmu. Również w artykule Mackiewicza brak wyraźnych wątków teoretycznych. Występuje w nim tylko jeden, być może przez autora nie uświadomiony, taki wątek. Mianowicie usiłuje on osłabić dotychczas lansowaną hiperperfekcyjną wizję komunizmu. Ma to jednak tylko ten skutek, że osłabia siłę krytycyzmu jego artykułu wobec rzeczywistości, gdyż jeżeli osłabi się ideały komunizmu, to rzeczywistość realnego socjalizmu nie wygląda już tak całkiem źle.

Artykuł Mackiewicza obraca się wokół trzech wartości. W punkcie II *Natura ludzka w perspektywie komunistycznych stosunków spo-*

lecznych autor pisze, że używanie pojęcia *natura ludzka* na gruncie marksizmu jest nieuprawnione teoretycznie, a pojęcie *człowiek pełny* jest intuicyjne; w III *Radosna twórczość* — omawia cechy wartościotwórcze pracy dowodząc, że twórczość do nich nie należy; w IV *Praca, jaką mamy* — mówi o cechach przeciwpowinnych pracy okresu realnego socjalizmu (zanik inicjatywy pracowniczej, płaca zniechęcająca do pracy, wydłużanie dnia roboczego); w V *Sprawiedliwość, jaką mamy* — o przeciwpowinnych cechach sprawiedliwości społecznej, związanych z realizacją zasady *każdemu według jego pracy*. Jednakże krytyka sposobu realizacji poszczególnych wartości jest chaotyczna, a wskazywane rozbieżności między ideałami a rzeczywistością socjalizmu dotyczą kwestii leżących bezpośrednio na powierzchni życia społecznego. Przez to zbliżają się one bardziej do publicystyki niż do naukowego wywodu. Czy jednak publicystyka jest dziś rzeczywiście najpilniejszym zadaniem filozofii marksizmu?

Mój artykuł nie miał na celu propagowania ideałów socjalizmu, a chodziło w nim o zbadanie ich spójności teoretycznej. Dziś byłbym już w stanie wykazać, że układ wartości socjalizmu jest z punktu widzenia własnych założeń teoretycznych fałszywie skonstruowany i zmierza do realizacji wartości, które na jego gruncie nie są możliwe do zrealizowania. Aby jednak dojść do tego twierdzenia musiałem w pierwszym rzędzie odtworzyć ów ideał człowieka komunizmu, aby z kolei zbadać jego spójność teoretyczną. Tego jego teoretycznego charakteru mój polemista nie zauważył i postawił go w jednym rzędzie z pracami propagandowymi. Uważam to za nieporozumienie. Rozbieżności między ideałami socjalizmu a rzeczywistością są dziś tak rażące, że widzi je każdy. W tej sytuacji wskazywanie na nie jest zajęciem teoretycznie bezpłodnym, a praktycznie nieefektywnym. Filozof powinien spojrzeć głębiej na fakt owej rozbieżności. Wymaga to dobrze opracowanej teorii, w tym także twierdzeń filozofii praktycznej marksizmu, a więc ustalenia hierarchii wartości socjalizmu i to nie według nawet najgłębszych intuicji, a według ściśle określonych reguł teoretycznych. Tylko po takim pogłębionym badaniu można się spodziewać otwarcia nowych horyzontów teoretycznych w filozofii marksizmu.

## II. SOCJALISTYCZNY UKŁAD WARTOŚCI

Przez socjalistyczny układ wartości rozumiem system wartości stojących na szczycie hierarchii wartości socjalizmu i to układ postulowany, a nie koniecznie realizowany. Przy czym za miarodajny układ wartości socjalizmu przyjmuję ten, który został sformułowany na gruncie marksizmu, choć trzeba pamiętać, że np. w socjaldemokracji niemieckiej układ

ten wyobrażano sobie zupełnie inaczej. Dodatkowo przyjmuję, co wcale nie jest oczywiste, że jest to układ o charakterze humanistycznym, a nie — jak Mackiewicz sugeruje na stronie 145<sup>4</sup> — kolektywistycznym, tj. uznaje się w nim każdego człowieka za wartość najwyższą, a nie społeczeństwo. Gdyby bowiem za wartość najwyższą uznać społeczeństwo, to marksowski socjalizm byłby antyhumanistyczny.

Socjalistyczny system wartości nie różni się istotnie od liberalistycznego, a różnice między nimi pojawiają się dopiero na dalszych miejscach w hierarchii. Oba te systemy wyrastają ze wspólnego pnia teoretycznego, którym jest naturalistyczna filozofia kultury. Tym dwóm systemom wartości przeciwstawiają się natomiast metafizyczno-racjonalistyczne i religijno-chrześcijańskie układy wartości, które należą do antynaturalistycznych filozofii kultury<sup>5</sup>.

### 1. O NATURZE LUDZKIEJ I ZWIĄZANYCH Z NIĄ WARTOŚCIACH

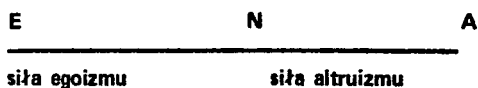
O naturze ludzkiej Mackiewicz twierdzi, że jest historycznie zmienna i że nie daje się zdefiniować przez potrzeby. O naturze ludzkiej można oczywiście twierdzić wiele różnych rzeczy, ale najwięcej wtedy, gdy się tego pojęcia nawet w najmniejszym stopniu nie określi. Chcąc ustalić wartość logiczną twierdzeń Mackiewicza musimy przede wszystkim powiedzieć, jak pojmujemy naturę ludzką, a następnie wskazać, co i jak się w niej w ogóle zmienia. Otóż przez naturę ludzką rozumiemy ogół hipotetycznych dążeń i skłonności tłumaczących stałe elementy obserwowalne w zachowaniach ludzkich i im wszystkim wspólne<sup>6</sup>. Opisem natury ludzkiej zajmuje się antropologia filozoficzna. Antropologia filozofii marksizmu ma charakter naturalistyczny. A podstawowym aksjomatem naturalistycznych antropologii jest teza, że człowiek to część natury i podlega jej prawom, tj. prawom przyczynowo-skutkowym. Podstawowym zaś prawem natury rządzącym zachowaniem się istot żywych jest dążenie do zachowania życia — własnego i najbliższych (egoizm). Antropologia marksizmu — w przeciwieństwie do liberalizmu — twierdzi, że egoizm nie jest jedyną składową natury, a człowiek dąży też do zachowania życia innych ludzi (altruizm). Natura ludzka jest więc dwubiegunkowa i można ją przedstawić w postaci odcinka, którego jeden kraniec wyznacza skrajny egoizm (E), a drugi skrajny altruizm (A). Jeżeli przez

<sup>4</sup> W. Mackiewicz: op. cit., s. 145.

<sup>5</sup> Szersze omówienie naturalistycznych i antynaturalistycznych filozofii kultury czytelnik znajdzie w moim artykule: *Naturalistyczne i antynaturalistyczne filozofie kultury*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, w druku.

<sup>6</sup> B. Wolniewicz: *Potrzeby i wartości*. „Wychowanie Obywatelskie” 1986, nr 2, s. 88.

N oznaczmy punkt wskazujący na natężenie dążeń egoistycznych i altruistycznych u danego osobnika ludzkiego, to naturę ludzką możemy graficznie przedstawić w postaci następującego odcinka:



Socjalizm wymaga zasadniczej przebudowy natury ludzkiej w kierunku altruizmu. Marks założył więc, że natura ludzka jest plastyczna i że ów punkt N można dowolnie przesuwac na odcinku AE. Zlokalizowanie tego punktu jest historycznie zmienne i zależy od stosunków produkcji panujących w danej epoce lub formacji społeczno-ekonomicznej. Siła egoizmu wzrasta kosztem altruizmu w warunkach prywatnej własności środków produkcji, siła altruizmu powiększa się przy ich uspołecznieniu. Twierdzenie to jest być może nawet i słuszne, ale teoretycznie niedopracowane. W ZSRR środki produkcji zostały uspołecznione już ponad 70 lat temu, a — jak twierdzi Mackiewicz — nie wyeliminowano tam jeszcze z życia społecznego tzw. prominentów, czyli bądź co bądź ludzi, u których egoizm jest dominującą składową natury. W związku z tym, że tezy o naturze ludzkiej w ostateczności weryfikuje lub fałsyfikuje doświadczenie, może zrodzić się pytanie, czy marksistowska teza o plastyczności i zmienności natury ludzkiej jest aby na pewno prawdziwa? Jeżeli nie jest, to cały układ wartości socjalizmu jest chybiony, gdyż oparty na fałszywym założeniu.

Dążeń egoistycznych-altruistycznych nie da się nigdy całkowicie wyeliminować z działań ludzkich. Człowiek zawsze musiał i musi, choćby w minimalnym stopniu, dbać o samego siebie (odcinek EN nigdy nie może się równać zeru); nigdy też nie może on być totalnym egoistą, gdyż inni ludzie są mu po prostu do życia niezbędnie potrzebni (odcinek AN także nie może się równać zeru). Stąd dążenie do utrzymania własnego życia i życia innych ludzi są stałymi i wspólnymi wszystkim ludziom dążeniami, a więc są one, na mocy definicji, składowymi natury ludzkiej. Zmienny jest tylko ich udział w ludzkim postępowaniu. A twierdzenie to nie upoważnia do głoszenia radykalnego relatywizmu antropologicznego.

Z powyższych tez antropologicznych wynikają wprost pewne tezy aksjologiczne. Naczelny aksjomat naturalistycznych aksjologii głosi bowiem, że dobre jest to, co jest zgodne z naturą (marksizm) lub — to, co się jej nie przeciwstawia (liberalizm). Skoro najsilniejszym dążeniem człowieka jest dążenie do zachowania życia, to jest ono — na mocy podstawowego aksjomatu naturalizmu — także najwyższą wartością socjalizmu, tj. taką, z którą nie tylko żadna inna nie jest równa, ale wszystkie są

od niej niższe i jej podporządkowane (*supremum aksjologiczne*). W socjalistycznym systemie wartości głosi się wprawdzie, że to człowiek jest wartością najwyższą. Wartości należą jednak do kategorii ontologicznej stanów rzeczy; człowiek zaś do kategorii rzeczy. Stąd formuła, że *każdy człowiek jest wartością najwyższą* wymaga wskazania stanu rzeczy, o który chodzi, gdy się głosi, że jest nią człowiek. Tym stanem rzeczy jest właśnie to, że każdy człowiek żyje. Tak np. w jednej z prac poświęconych etyce marksistowskiej czytamy, że: *W aksjologii marksistowskiej człowieka, jednostkowe a zarazem społeczne życie człowieka uważa się za wartość najwyższą i podstawową, z którą powiązane są wszystkie inne. (... ) fundamentalną wartością aksjologii jest życie, oczywiście życie ludzkie*<sup>7</sup>. Idzie więc o to, aby każdy człowiek uznawał życie każdego innego i swoje własne za wartość najwyższą. Jest oczywiste, że jeżeli życie jest wartością najwyższą, to największym złem jest to, że człowiek umiera.

Jaka wartość jest podnajwyższą pierwszego rzędu w naturalistycznym systemie wartości? Wartościami podnajwyższymi są te i tylko te, które są warunkami koniecznymi, a łącznie wystarczającymi do tego, że człowiek żyje. Warunki te określam mianem *potrzeb przyrodniczych*. Definiuję je następująco: P jest potrzebą X-a przy dążeniu do zachowania życia wtedy, gdy P jest warunkiem koniecznym tego, że człowiek żyje.

Wszystkie warunki bezpośrednio konieczne, a łącznie wystarczające życia, nazywać będę *potrzebami pierwszego rzędu*, albo inaczej, *potrzebami elementarnymi*. Spory o potrzeby pierwszego rzędu są stosunkowo łatwo rozstrzygalne. Powiedzmy, że ktoś twierdzi, iż posiadanie kolorowego telewizora jest potrzebą pierwszego rzędu X-a. Dla falsyfikacji tego twierdzenia wystarczy wskazać, że miliony ludzi żyje nie posiadając kolorowych telewizorów, a więc jego posiadanie na pewno nie jest potrzebą elementarną. Ktoś inny znów uważa, że w strefie umiarkowanej potrzebą elementarną jest mieszkanie. Celem weryfikacji tego twierdzenia wystarczy pokazać, że człowiek pozbawiony mieszkania umiera z zimna, aby uznać posiadanie mieszkania za potrzebę elementarną. Tak pojęte potrzeby są obiektywne i nie zależą ani od subiektywnych odczuć, ani też od ustaleń komisji planowania. Ich ustaleniem zajmują się nauki przyrodnicze, a przede wszystkim biologiczno-medyczne. Do potrzeb elementarnych należą niewątpliwie potrzeby: fizjologiczne (właściwe funkcjonowanie organizmu, tj. zdrowie i odpowiednie do życia warunki zewnętrzne), pokarmowe (jedzenie i picie), utrzymywanie stałej temperatury ciała (mieszkanie i ubranie), regeneracji organizmu (sen i wypoczynek), ochrony życia (zakaz zabijania i zakaz pozbawiania ludzi środków do życia), prokreacji (współżycie seksualne i opieka nad potomstwem).

<sup>7</sup> S. Jedynek: *Z teorii i historii etyki*. Warszawa 1983, s. 17—18.

Podstawowy aksjomat naturalizmu głosi, że dobre jest to, co zgodne z naturą, a wyznaczony przez dążenie do zachowania życia zbiór potrzeb elementarnych jest jej składową, stąd wartością jest to, co zaspokaja potrzeby. Wartości zaspokajające potrzeby nazywać będą *wartościami użytkowymi* i definiuję je następująco: stan rzeczy  $W_u$  jest wartością użytkową wtedy, gdy stan rzeczy  $W_u$  zaspokaja jakąś potrzebę X-a. Wszystkie stany rzeczy, przy których zaspokojone zostały wszystkie potrzeby pierwszego rzędu są więc wartościami. A że realizacja wszystkich warunków koniecznych życia jest równoważna z tym, że człowiek żyje, stąd pod najwyższą wartością liberalnego i socjalistycznego systemu wartości jest to, że każdy człowiek zaspokaja wszystkie potrzeby elementarne. Człowiek, który zaspokoił wszystkie te potrzeby żyje, czy tego chce czy nie.

W marksistowskiej antropologii twierdzi się wprawdzie, a Mackiewicz podziela ten pogląd bez zastrzeżeń, że człowiek nieustannie rozwija swe potrzeby, a wobec tego mówienie o pełnym zaspokojeniu potrzeb jest bezsensowne<sup>8</sup>. Tak jednak nie jest. Teza, że człowiek nieustannie rozwija swe potrzeby, jest po prostu fałszywa. Warunki konieczne i wystarczające życia były, są i zawsze będą takie same. Człowiek zawsze, a więc całkiem niezależnie od stopnia rozwoju sił wytwórczych i panujących stosunków produkcji, musi jeść, pić, spać, mieszkać, ubierać się, rozmnażać itp. Możliwość wygłaszania całkiem dowolnych twierdzeń o potrzebach wynika stąd, że marksiści nigdy nie tylko nie zdefiniowali pojęcia *potrzeba*, ale nawet nie próbowali uczynić najmniejszych prób w tym kierunku. Definicja tego pojęcia daje nam jednak *stałe kryterium natury ludzkiej*, które pozwala stwierdzić, że *w określonym miejscu i czasie ludzie są deprawowani, uciskani i zepchnięci na margines życia*<sup>9</sup>, a mianowicie wtedy, gdy otrzymują jedzenie na kartki, czekają 30 lat na mieszkanie, nie mają się w co ubrać i są bezkarnie pozbawiani życia.

Niezmiennosc potrzeb nie oznacza jednak wcale, że zbiór wartości użytkowych jest stały. Ulega on rzeczywiście zmianom, ale nie wynika to z rozwoju potrzeb, a z czegoś zupełnie innego. Powiedzieliśmy, że człowiek, który zaspokoił wszystkie potrzeby elementarne żyje, czy tego chce czy nie. Cóż jednak począć, jeżeli nie chce on żyć w takich warunkach? Skoro życie uznało się za wartość najwyższą, to trzeba zrobić wszystko, aby człowiek nie tylko żył, ale i chciał żyć, tj. odczuwał swe istnienie jako najwyższe dobro. Jakie więc są warunki konieczne i wystarczające uznania życia za *supremum* aksjologiczne? Otóż człowiek chce nie tylko zaspokoić swe potrzeby elementarne, ale żywi też określone pragnienia co do sposobu i poziomu ich zaspokajania. Pragnienie definiuję następująco:  $P_p$  jest

<sup>8</sup> W. Mackiewicz: op. cit., s. 140.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 141.

pragnieniem X-a przy dążeniu do zachowania życia wtedy, gdy  $P_p$  jest warunkiem koniecznym uznania przez X-a, że w pełni zaspokoił potrzebę P.

Danej potrzebie  $P_e$  ze zbioru potrzeb elementarnych można przyporządkować podzbiór wartości  $W_{(P_e)}$  z pełnego zbioru wartości użytkowych, a następnie uporządkować go hierarchicznie. Wartość stojącą na szczycie danej podhierarchii, tj. zaspokajającą daną potrzebę w stopniu maksymalnym w danym okresie czasu, nazywać będą *wartością perfekcyjnie użytkową*. Tak np. potrzebie mieszkaniowej można przyporządkować pewien podzbiór wartości, które ją zaspokajają, a więc wszystko to, w czym się mieszka, tj. ziemiankę, kurną chatę, wóz cygański, wagon kolejowy, M-3, domek jednorodzinny, dworek, pałac i wreszcie zamek. Jednemu wystarczy do zaspokojenia potrzeby mieszkania kurna chata, a drugi uważa, że zaspokoił ją dopiero mieszkając w pałacu. Właśnie te subiektywne wymagania odnośnie poziomu zaspokajania potrzeb wyznaczają poziom pragnień X-a. Pragnienia nie są więc czymś samoistnym, a zawsze są one nadbudowane nad potrzebami i to nie tylko elementarnymi. Mimo że podstawą pragnień są potrzeby, są one — w przeciwieństwie do potrzeb — subiektywne i historycznie zmienne. Dziś poziom ludzkich pragnień odnośnie sposobu zaspokajania potrzeb wyznaczają najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne.

Człowiek współczesny nie tylko dąży do zaspokajania potrzeb, ale równie ważne, a nawet ważniejsze jest dla niego zaspokajanie ich na upragnionym poziomie. Pragnienia te są przy tym tak silne, że w przypadku niemożności ich zaspokojenia człowiek traci poczucie wartości życia. Skoro zaś życie uznało się za wartość najwyższą, to trzeba ów poziom pragnień uwzględnić w podnajwyższej wartości socjalizmu. Jako subiektywnie konieczne warunki życia, pragnienia są silnie zróżnicowane; dla jednego będzie to spełniona miłość, dla drugiego — posiadanie samochodu, dla trzeciego — modny ciuch, a dla czwartego — święty spokój. By podnajwyższą wartością socjalizmu objąć wszystkie te przypadki, formułujemy ją w postaci czysto formalnej stwierdzając, że podnajwyższą wartością socjalizmu pierwszego rzędu jest to, iż każdy człowiek zaspokaja wszystkie swe potrzeby elementarne na upragnionym poziomie. Jeżeli wartość ta jest przez X-a stale realizowana, to X nie tylko żyje, ale też chce żyć jak najdłużej. Życie jest wtedy dla niego rzeczywiście wartością bezwzględną.

Stałe zaspokajanie potrzeb elementarnych na upragnionym poziomie jest po prostu definicją dobrobytu. Zatem podnajwyższą wartością liberalistycznego i socjalistycznego systemu wartości jest to, że każdy człowiek żyje w dobrobycie. Znanej tezy Marksa *każdemu według jego potrzeb* nie można więc rozumieć dosłownie, gdyż wówczas socjalizm byłby skrajnie ascetycznym stanowiskiem w ramach naturalizmu. I choć



dzisiaj na taki rzeczywiście wygląda, to wiadomo, że Marks był wrogiem ascetyzmu<sup>10</sup>, a więc jednak szło mu o pełne zaspokajanie potrzeb elementarnych na poziomie stale rosnących pragnień. Pojęcie dobrobytu jest oczywiście relatywne, ale to nie znaczy — jak twierdzi Mackiewicz — że trudno dziś określić, na czym miałyby on polegać w komunizmie. Ludzie bowiem pięć wieków temu i za 500 lat będą doskonale wiedzieli, czy żyją w dobrobycie. Żyją w nim bowiem wtedy, gdy zaspokajają swe potrzeby na standardowym w danym okresie poziomie, który wyznaczają kraje najbardziej rozwinięte pod względem ekonomiczno-socjalnym.

## 2. CECHY WARTOŚCIOTWORCZE I PRZECIWWARTOSCIOTWÓRCZE PRACY

Jakie są warunki konieczne i wystarczające powszechnego dobrobytu? Pytanie to jest pytaniem o potrzeby drugiego, trzeciego, ..., n-tego rzędu i o wartości użytkowe je zaspokajające. Potrzeb tych jest wiele, ale zawsze wśród nich występuje praca.

Zaspokajanie potrzeb elementarnych na upragnionym poziomie wymaga przede wszystkim wytwarzania dóbr służących temu celowi, czyli pracy. Jako warunek konieczny życia, praca jest potrzebą człowieka w powyżej zdefiniowanym sensie. Jak w stosunku do potrzeb elementarnych, tak i w stosunku do pracy każdy człowiek żywi określone pragnienia, które wyznaczają wolę i kierunek jego aktywności. Pragnienia te są wyznaczone przez dane każdemu człowiekowi predyspozycje fizyczne (siła, sprawność fizyczna, zręczność manualna itp.) i psychiczne (zainteresowania, uzdolnienia, talenty). Skoro człowiek już musi pracować, to pragnie, aby wykonywana przez niego praca była zgodna z jego predyspozycjami, pozwalając na ich zaspokajanie i rozwój. I tak ktoś, kogo natura obdarzyła nadludzką siłą, pragnie pracować tam, gdzie trzeba dźwigać wielkie ciężary, np. w brygadach rozładunkowych portu gdyńskiego; kto zaś ma z natury smykałkę do interesów, pragnie ją rozwijać wykładając ekonomię polityczną. Jednakże człowiek musi pracować bez względu na to, czy wykonywana praca umożliwia mu zaspokajanie jego pragnień aktywności, czy też zmusza do ich tłumienia. Jeżeli praca tłumii dyspozycje fizyczne i psychiczne X-a, to następuje alienacja potrzeby pracy. Potrzeba pracy u X-a uległa alienacji wtedy, gdy X jest świadomy konieczności pracy, ale brak mu woli realizacji tej konieczności. Alienacja pracy znie-wala człowieka, gdyż zmusza go do pracy wbrew jego woli.

Praca umożliwiająca zaspokajanie i rozwój naturalnych predyspozycji człowieka uwalnia go od poczucia przymusu pracy i jest wartością perfekcyjnie użytkową, a więc najwyższym możliwym stopniem realizacji

<sup>10</sup> M. Fritzhand: *Człowiek, humanizm, moralność*. Warszawa 1966, s. 100.

naturalnych predyspozycji psychofizycznych — i nosi nazwę *samorealizacji*. Definiując twórczość na gruncie naturalizmu jako tworzenie wartości użytkowych zaspokajających ludzkie potrzeby na poziomie przekraczającym ich dotychczasowy poziom pragnień, przyznając rację Mackiewiczowi, że nie jest ona warunkiem koniecznym samorealizacji. Co jest, a co nie jest warunkiem koniecznym samorealizacji zależy od naturalnych predyspozycji człowieka, wyznaczających jego wolę i kierunek aktywności. Jeżeli ktoś nie ma żadnych predyspozycji twórczych, to nie będzie też pragnął tworzyć. Według marksizmu cechą konieczną i wystarczającą pojmowania pracy jako wartości jest uwolnienie jej od wszelkiego przymusu, a to gwarantuje samorealizacja.

### 3. CECHY WARTOŚCIOTWÓRCZE ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Praca służy wytwarzaniu dóbr koniecznych dla realizacji podnajwyższej wartości komunizmu, tj. zaspokojenia potrzeb człowieka na upragnionym przez niego poziomie. Jednakże jednostkowo wykonywana praca nie jest w stanie zapewnić każdemu człowiekowi wszystkich dóbr niezbędnych do zaspokojenia wszystkich jego potrzeb elementarnych na upragnionym poziomie. Wymaga to podziału pracy i uzupełniania wyników własnej działalności wynikami pracy innych ludzi, czyli współdziałania i współżycia społecznego. Jako warunek konieczny życia, współżycie z innymi ludźmi jest potrzebą człowieka. Tak jak w stosunku do innych potrzeb, człowiek żywi też określone pragnienia co do zasad współżycia społecznego. Jakie są ludzkie pragnienia w tym zakresie jest kwestią sporną, a spór ten dzieli naturalistyczne aksjologie na liberalistyczne i socjalistyczne. Według liberalizmu, który reprezentuje według marksizmu interesy klas posiadających, pragnieniem człowieka jest uwolnienie życia społecznego od wszelkich form przymusu na drodze przyznania wszystkim indywidualnej wolności; według zaś socjalizmu, który ma reprezentować interesy klasy robotniczej, pragnie on kolektywnej równości.

Według liberalistycznego systemu wartości najsilniejszym motywem dążeń ludzkich jest egoizm, tj. dążenie do zaspokajania własnych potrzeb i pragnień. Motyw ten należy też położyć u podstaw całego systemu wartości. Jeżeli jednak każdy człowiek ma dbać przede wszystkim o samego siebie, to musi posiadać niezbędne do tego środki i móc nimi swobodnie dysponować. Najważniejsze są tu oczywiście środki produkcji i możliwość takiego dysponowania nimi, które pozwalałoby na osiągnięcie maksymalnych zysków. A to wymaga prywatnej własności środków produkcji. Mechanizmy gospodarcze kapitalizmu, a przede wszystkim wolna konkurencja rynkowa i polityka gospodarcza najlepiej służą wzrostowi gospodar-

czemu, gdyż zmuszają ludzi do podejmowania wciąż nowych inicjatyw produkcyjnych, ryzyka finansowego, przedsiębiorczości i indywidualnej odpowiedzialności za wyniki swych działań oraz zapewniają każdemu dochody proporcjonalne do wielkości przedsięwzięcia.

Podobnie jak w gospodarce, sprawy powinny być ułożone w innych sferach życia społecznego, a więc i tu muszą być zagwarantowane swobody działalności politycznej (swoboda zakładania i działania partii politycznych), społecznej (swoboda zakładania i działania różnych organizacji, stowarzyszeń, zrzeszeń, zwoływania zgromadzeń itp. ) i obywatelskiej (wolności myśli, słowa, druku). Podobnie jak w gospodarce, swobody te przyczyniają się przez konkurencję do wypracowania i realizowania optymalnych w danym czasie rozwiązań politycznych, społecznych i obywatelskich. Suma zaś tych częściowych wolności daje w miarę pełną wolność społeczną każdemu człowiekowi i najlepiej przyczynia się do dobra ogółu.

Indywidualnie pojęta wolność jest najsilniej krytykowaną przez socjalizm wartością. Marksizm odrzuca przede wszystkim tezę, że egoizm jest najsilniejszym motywem działań ludzkich. Motyw ten jest jedynie wytworem stosunków opartych na prywatnej własności środków produkcji. Można go nie tylko zmienić, ale zgoła odwrócić. W tym celu trzeba u podstaw systemu wartości położyć wartości kolektywizmu, a więc to, że kolektyw dba o dobro każdego swego członka. Jeżeli jednak ma to czynić kolektyw, to musi on dysponować niezbędnymi do tego środkami, a głównie środkami produkcji. Środki produkcji muszą więc zostać uspołecznione. Umożliwi to oparcie działalności gospodarczej na zbiorowej inicjatywie, planowaniu przedsięwzięć gospodarczych, wyeliminowaniu ryzyka z działalności ekonomicznej, zbiorowej odpowiedzialności i wreszcie doprowadzi do przyznania każdemu prawa do uczestniczenia w wytworzonym produkcie wedle potrzeb.

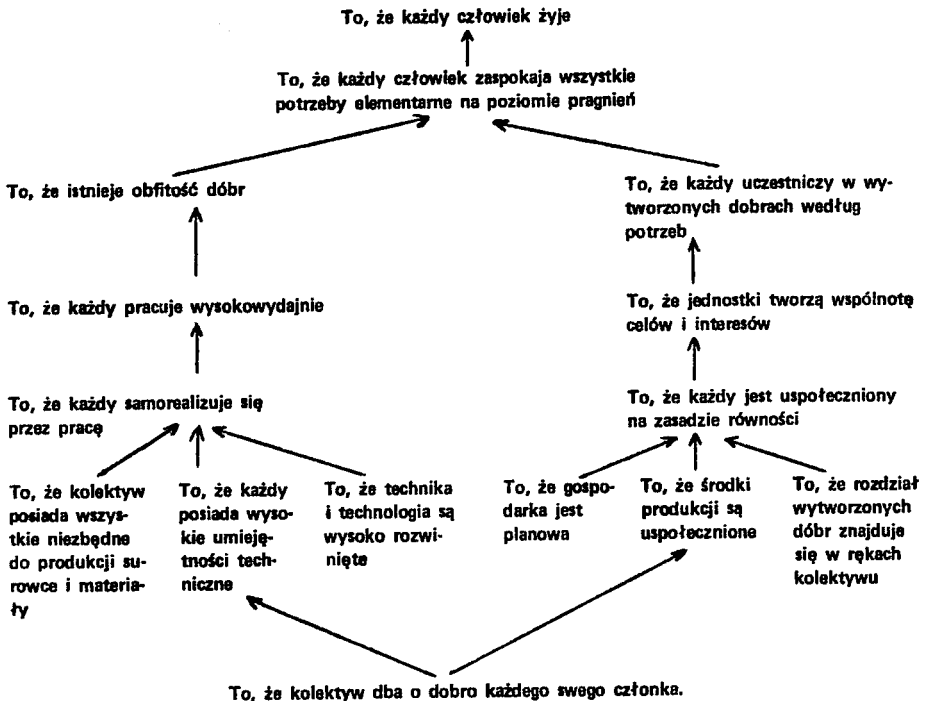
Oparcie działalności gospodarczej na wartościach kolektywizmu przyczynić się ma do zwiększenia stopnia *uspołecznienia* jednostki. Pojęcie *uspołecznienia* jest jednym z najbardziej mglistych w markstistowskiej aksjologii. Tak np. Fritzhand określa je na jednej stronie aż trzykrotnie, cóż jednak z tego, skoro za każdym razem czyni to inaczej<sup>11</sup>. Inni autorzy marksistowscy definiują je jeszcze na inne sposoby, najczęściej jednak nie definiują go wcale. Dlatego definiuję je tu na własną rękę w sposób następujący: X jest uspołeczniony wtedy, gdy stale działa na rzecz zrównania poziomu zaspokajania potrzeb wszystkich członków społeczeństwa i wyrzeka się zwiększenia poziomu własnego istnienia, póki inni go nie osiągnęli. Z definicji tej widać, że uspołecznienie jest tylko

<sup>11</sup> Idem: *Zasady etyki marksistowskiej*. W: *Materializm historyczny. Etyka*. Wybór tekstów (pod red. A. Ochockiego i S. Sarnowskiego). Warszawa 1969, s. 231.

moralnym wezwaniem do równości. W socjalizmie wezwanie to popada jednak w jaskrawą sprzeczność z zasadą *każdemu według pracy*. Ludzie wnoszą bowiem różny wkład w dzieło realizacji wartości zbiorowych. Wobec tego jednak, że uspołecznienie stoi wyżej w hierarchii wartości niż zasada podziału według pracy, to musi ona zawsze przegrywać z tamtą wartością. Zasada sprawiedliwości jest więc z góry skazana na przegraną w rywalizacji z zasadą równości, nie z tych racji, o których mówi Mackiewicz, ale przez sam układ wartości komunizmu.

Samorealizacja i uspołecznienie są warunkami koniecznymi i wystarczającymi tego, że człowiek zaspokaja wszystkie swe potrzeby na poziomie stale rosnących pragnień.

Hierarchia wartości komunistycznego systemu wartości przedstawia się więc następująco:



### III. STAN REALIZACJI WARTOŚCI KOMUNIZMU

Przedstawiony układ wartości nazywałem zamiennie *socjalistycznym* lub *komunistycznym*, choć poprawnie byłoby nazywać go *komunistycznym*, gdyż jest to docelowy układ wartości marksistowskiego ruchu robotniczego. Nie jest wcale jasne, czy i w jakiej mierze socjalizm winien

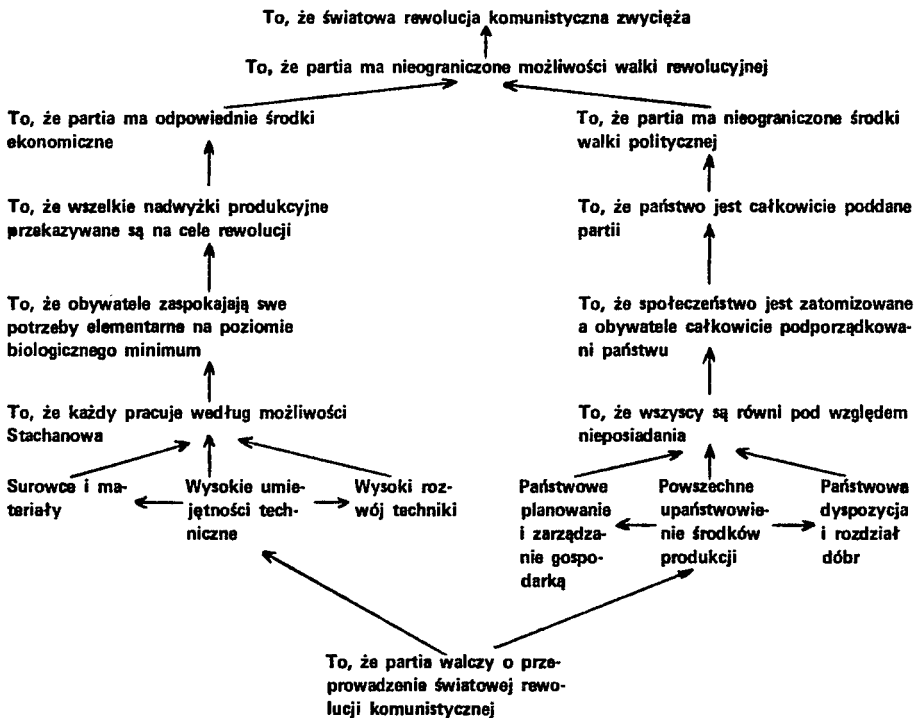
realizować ten układ, a odpowiedź zależy od tego, czy człowiek stojący na szczycie hierarchii wartości pojęty jest metafizycznie czy empirycznie, tj. czy ową wartością najwyższą jest to, że jakiś odległy ideał człowieka żyje, czy też jest nią to, że każdy tu i teraz żyjący człowiek żyje. Twierdzę, że celem socjalistycznego ustroju ekonomiczno-społecznego do 1956 roku nie była wcale realizacja wartości humanizmu komunistycznego. Jego celem było przeprowadzenie światowej rewolucji komunistycznej. Już bowiem Lenin twierdził, że komunizm można zbudować dopiero po wystąpieniu wyzyskiwaczy na całym świecie. Dopóki kapitalizm istnieje w jednym choćby kraju, dopóty istnieje groźba kontrrewolucji i walka musi się toczyć dalej do ostatecznego zwycięstwa. Zwycięstwo rewolucji światowej uznawano więc wówczas za wartość najwyższą. Dzieło przeprowadzenia rewolucji światowej wzięła na siebie partia bolszewików. Aby jednak to dzieło zrealizować, partia musi mieć nieograniczone możliwości walki rewolucyjnej: możliwości polityczne i rzeczowo-finansowe. Jeżeli chodzi o środki polityczne, to należało przede wszystkim podporządkować jej cały aparat państwowy. Jeżeli państwo ma skutecznie wspierać walkę rewolucyjną, to nie może być rozdzielane sprzecznościami interesów. Zrealizowano to w ten sposób, że obywateli podporządkowano całkowicie woli państwa przez pozbawienie ich wszelkich praw politycznych. To znów wymagało pozbawienia ich niezależności ekonomicznej. Stąd też uspołecznienie środków produkcji w tamtych latach realizowano w formie ich upaństwowienia. W ZSRR upaństwowienie przybrało iście sprinterskie tempo. Upaństwowienie przemysłu, handlu, usług i rolnictwa odbywało się według z góry ułożonych harmonogramów bez względu na życie ludzkie. Wszelką zaś opozycję polityczną przeciwko takim metodom budowy socjalizmu likwidowano nie tylko środkami administracyjnymi, ale przede wszystkim fizycznymi. W ten sposób w ciągu zaledwie kilku lat cała gospodarka została upaństwowiona. Posiadając środki produkcji państwo może — znając potrzeby światowego ruchu komunistycznego — planować wielkość produkcji i postępu technicznego oraz zarządzać i kontrolować wykonanie planu. Wykonanie bieżących planów produkcyjnych i postępu technicznego, ustalonych najczęściej w oparciu o sfalszowane wyniki przodowników współzawodnictwa pracy (Stachanow), wymuszano za pomocą surowej kontroli i żelaznego egzekwowania wskaźników wzrostu. Kontrola ta często przybierała charakter terroru, a procesy o sabotaż gospodarczy i techniczny stały się normalnym mechanizmem rozwoju (*szkodnicy szachtyńscy*). W ten sposób chciano ze strachu uczynić główny czynnik mobilizujący do wzrostu wydajności i efektywności pracy.

Przejęcie przez państwo zarządzania całokształtem życia społecznego wymagało stworzenia systemu totalitarnej dyktatury państwowej. Roz-

budowano więc do olbrzymich rozmiarów aparat państwowy, aby ten mógł skutecznie kontrolować wszystkie dziedziny życia społecznego. Niewykonanie zarządzeń państwa karano zesłaniem setek tysięcy ludzi do obozów pracy przymusowej.

Skuteczne przeprowadzenie światowej rewolucji komunistycznej wymagało jednak także znacznych środków rzeczowo-finansowych. Stąd też w planach inwestycyjnych przeznaczono olbrzymie środki na inwestycje w przemyśle ciężkim, produkującym głównie na potrzeby armii. Czyniono tak głównie kosztem wsi i rolnictwa oraz przemysłu artykułów konsumpcyjnych. Zbudowany w zawrotnym tempie przemysł ciężki musiał przy tym pracować możliwie wydajnie. Wydajność tę starano się uzyskać przez szeroki rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, a Stachanow stał się bohaterem narodowym i wzorcem dla wszystkich pracujących. By zwiększyć ilość dóbr przeznaczonych dla przeprowadzenia rewolucji światowej zaspokajanie potrzeb ograniczono do minimum, propagując ideał ascetycznego rewolucjonisty, który z radością wyrzeka się wszelkich pragnień. Tylko za zasługi wobec władzy można było uzyskać dodatkowe gratyfikacje.

Hierarchia wartości stalinowskiego socjalizmu wyglądała więc następująco:



Rzut oka na przedstawioną powyżej hierarchię pokazuje, że nie ma nic wspólnego z hierarchią wartości humanizmu socjalistycznego.

- XX zjazd KPZR zmienił dość radykalnie stalinowski model socjalizmu. Przede wszystkim zrezygnowano wtedy z dążenia do rychłego przeprowadzenia rewolucji światowej głosząc ideę pokojowego współistnienia dwu odmiennych systemów ustrojowych. Wprawdzie w dalszym ciągu ogłoszono, że światowa rewolucja komunistyczna jest nieuchronna, ale teraz miała się ona dokonać pod wpływem sukcesów budownictwa komunizmu w krajach realnego socjalizmu, a więc na drodze pokojowej rywalizacji między kapitalizmem i socjalizmem. W ZSRR ogłoszono nawet, kiedy zostaną dogonione Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i kiedy zbudowany zostanie komunizm. Wraz z tą zmianą dokonano też zmiany w polityce wewnętrznej, rezygnując z metod jawnego terroru i bezpardonowej likwidacji przeciwników politycznych. Dopiero od tego czasu można mówić, że socjalizm zaczął dążyć do realizacji najwyższych wartości komunizmu.

Zgodnie z przedstawioną hierarchią wartości należało przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, jaki to kolektyw ma dbać o dobro każdego swego członka. Uznano wówczas, że tym kolektywem będzie w dalszym ciągu aparat partyjno-państwowy. W ten sposób już u samych początków budowy komunizmu przypisano nadmierną wartość partii i państwu, tj. instytucjom, które w hierarchii wartości komunizmu w ogóle nie występują. Bowiem według lewicowego stanowiska Marksa, rola władzy państwowej w życiu społecznym miała być stopniowo ograniczana aż do jej całkowitej likwidacji. Jeżeli jednak państwo ma dbać o dobro wszystkich członków społeczeństwa, to musi posiadać niezbędne do tego środki, a przede wszystkim środki produkcji. Postulat uspołecznienia środków produkcji został więc zrealizowany w stalinowskiej formie ich upaństwowienia. Posiadając środki produkcji państwo może — na podstawie dokładnej wiedzy o potrzebach obywateli — planować wielkość produkcji, zarządzać i kontrolować wykonywanie planów produkcyjnych oraz dzielić wytworzone dobra według społecznych potrzeb. Spowodowało to, podobnie jak w stalinizmie, nie uspołecznienie obywateli, a ich upaństwowienie. Bowiem obywatele, pozbawieni środków produkcji i możliwości działania na rzecz własnego dobrobytu, zostali całkowicie podporządkowani woli urzędników państwowych. Państwo zaś pozostało podporządkowane partii, która teraz zmierzała nie do zwycięstwa światowej rewolucji komunistycznej, a do realizacji najwyższych wartości komunizmu. Czy taki układ wartości realnego socjalizmu jest w stanie zrealizować najwyższe wartości humanizmu?

Celem samorealizacji jest uwolnienie człowieka spod przymusu pracy, a celem uspołecznienia — zbudowanie absolutnej wspólnoty interesów

i celów. Upaństwowienie środków produkcji i planowanie postępu technicznego nie doprowadziło jednak do — oczekiwanego przez Marksa — rewolucyjnego rozwoju techniki. Wprawdzie przemysł rozbudowano do gigantycznych rozmiarów, ale na bazie prymitywnej techniki, której udoskonalanie oparto na powszechnym ruchu racjonalizatorskim. Amatorska myśl techniczna nie spowodowała jednak rewolucyjnego przełomu w rozwoju sił wytwórczych. Przez to i proces wyzwalania pracy spod przymusu nie posunął się dużo naprzód. Potrzeba pracy nie została uwolniona od przymusu, lecz oparta na prawie wprowadzonym obowiązku pracy, który tylko ów przymus prawnie zalegalizował.

Upaństwowienie środków produkcji i planowanie przedsięwzięć gospodarczych przy złagodzeniu metod ich egzekwowania przyczyniło się do zwolnienia tempa wzrostu gospodarczego, a zasadą ich podziału uczyniono zasadą *każdemu według pracy*. Niedostatek dóbr wywołał jednak szereg negatywnych zjawisk społecznych. Najskuteczniejszym środkiem ich zdobycia stał się bowiem udział w aparacie władzy lub posiadanie w nim odpowiednich wpływów. Wywołało to szeroką falę karierowiczostwa, korupcji, łapownictwa, serwilizmu, dwulicowości itp. Wierna służba, często przeradzająca się w służalczość wobec władzy uznana została za wysokiej miary cnotę, którą nagradzano zgodnie z zasadą *każdemu według jego zasług wobec władzy*. Zamiast więc wspólnoty opartej na jedności interesów powstała zatimizowana społeczność ludzi dążących za każdą cenę do indywidualnego dobrobytu. Ci, którzy każdej ceny zapłacić nie chcieli, pochłonięci zostali zdobywaniem elementarnych środków do życia i przynębieni troskami dnia codziennego utracili w dużej mierze poczucie wartości życia. W ten sposób realny socjalizm zrealizował dokładnie wszystkie przeciwwartości własnego systemu wartości, a więc przymus pracy, atomizację społeczeństwa, niedostatek i silne odczucie ciężaru życia.

Dlaczego tak się stało? Główną przyczyną był tu niewątpliwie fakt, że XX zjazd KPZR nie zmienił istoty socjalizmu. Jeżeli bowiem dokładnie przyjrzeć się hierarchii wartości realnego socjalizmu, to okaże się, że zachowano w nim układ wartości nastawiony na przeprowadzenie rewolucji światowej, zmieniając tylko wartość stojącą na czele stalinowskiego układu na tezę, że humanizm socjalistyczny zwycięża. Realizacja wartości humanizmu wymaga jednak gruntownej zmiany układu wartości socjalizmu, a nie tylko wartości stojącej na jego czele. Inaczej bowiem realizacja wartości socjalizmu staje się walką z własnym społeczeństwem. A to powoduje, że lewicowe poglądy Marksa prowadzą do powstania jednego z najbardziej pravicowych ustrojów ekonomiczno-społecznych, wyposażających aparat partyjno-państwowy we władzę absolutną i ograniczający uprawnienia obywateli do obowiązku wiernej służby władzy. Celem tej nowej prawicy nie jest jednak — jak dawniej — realizacja ja-



kichś wartości samoistnych w życiu społecznym, a realizacja powszechnego dobrobytu i odczucia najwyższej wartości życia. Jest to więc zupełnie nowy typ prawicy — prawica na opak. Dotąd bowiem prawice wymuszały na ludziach realizację wartości przeciwstawnych ich naturalnym dążeniom i skłonnościom; teraz zaś ma ona wymusić na nich to, do czego dążą oni z natury.

Przedstawione powyżej rozważania są, być może, abstrakcyjne i ahistoryczne. Celem filozofii jest jednak naszkicowanie za pomocą słowa (języka) obrazu określonego wycinka świata. Aby temu podołać, jej tezy muszą być dostatecznie ogólne. Ogólność tę uzyskuje się właśnie drogą abstrakcji i ahistorycznego potraktowania zagadnień. Tylko w ten sposób można sformułować twierdzenia teoretyczne, a zbudowanie wiedzy o tych dziedzinach, które nie są przedmiotem zainteresowań nauk szczegółowych, jest głównym zadaniem filozofii. Teoretyczne opracowanie filozofii praktycznej marksizmu jest przy tym zadaniem pierwszoplanowym. Filozofia ta nie jest bowiem zwyczajną filozofią, a jest wytyczną polityki partii zmierzającej do przebudowy człowieka i świata. Każda nieścisłość i każdy błąd w takiej filozofii miał i w dalszym ciągu mieć może groźne skutki społeczne. W tej sytuacji należy nawet najbardziej bezkompromisową krytykę rzeczywistości pozostawić „Polityce” i „Przeglądowi Tygodniowemu”, a zająć się krytyczną analizą marksizmu.